

Elżbieta Mikiciuk
(Gdańsk)

**O „DUSZY ROSYJSKIEJ” W TEODORZE DOSTOJEWSKIM
I PŁOMIENIACH STANISŁAWA BRZozOWSKIEGO,
A TAKŻE O POLSKOŚCI I POWIEŚCIOWYM OBRAZIE KRESÓW**

Rosja

W poemacie *Teodor Dostojewski. Z mroków duszy rosyjskiej* (1906)¹ Stanisław Brzozowski pisze:

Wy, ludzie słońca,
Ludzie zachodu,
Nie zrozumiecie
Ciemnej mądrości,
Której poucza
Ślepe cierpienie².

Utwór ten stanowi próbę uchwycenia szczególnych cech rosyjskiego narodu, przynosi on, podobnie jak powieść *Płomienie* (1908), złożony obraz „duszy rosyjskiej”. Charakterystyczne jest zwrócenie się autora *Legandy Młodej Polski* ku temu, co nazywa on „mrokami duszy”, przeciwstawienie „jasnemu”, „słonecznemu” Zachodowi, „ciemnej”, czy – jak to określa w *Głosach wśród nocy* – „strasznej, przeklętej, czarnej”³ Rosji, po której przewodnikiem czyni autora *Biesów*:

Dostojewski – pisze Brzozowski – przyjmuje (...) moralną odpowiedzialność za całe straszliwe dzieje Rosji, przyjmuje rzeczywistą Rosję jako konkretny dziejowy kształt własnej duszy. To jestem ja i to jest moje – ten cały świat krwi i zbrodni (...)⁴.

¹ Temat Rosji, „rosyjskości” w twórczości Brzozowskiego podejmowali: H. Bieder, „*Płomienie*” Stanisława Brzozowskiego a literatura rosyjska, „*Slavia Orientalis*” 1977, nr 2, s. 210-222; L. Jazukiewicz-Osełkowska, *Fiodor Dostojewski w twórczości Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego. Studium porównawcze*, Warszawa 1980; M. Wyka, *Brzozowski i „żywiół rosyjski”*, w: tejeż, *Światopoglądy młodopolskie*, Kraków 1996, s. 116-127; M. Wyka, *W kręgu „Płomieni”*, w: tejeż, *Brzozowski i jego powieści*, Kraków 1981, s. 39-76; Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów*, Warszawa 1982; J. Z. Maciejewski, „*Idee jednoczące*” w „*Płomieniach*”, w: tegoż, *W kłębowisku przeciwieństw. Obraz idei w prozie narracyjnej Stanisława Brzozowskiego*, Warszawa – Poznań 1974, s. 20-75; W. Rydzewski, *Stanisława Brzozowskiego myślenie o Rosji*, w: *Zagadnienia rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun i J. Goćkowski, Kraków 2000, s. 43-55; A. Mencwel, *Wobec Rosji. Splot czy gwałt?*, w: tegoż, *Rodzinna Europa po raz pierwszy*, Kraków 2009, s. 151-165; J. M. Świącicki, *Wielka improwizacja Stanisława Brzozowskiego*, „*Znak*” 1958, nr 46, s. 371-398; A. Walicki, *Stanisław Brzozowski i rosyjscy „neomarksyści” początku XX wieku*, w: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, red. A. Walicki i R. Zimand, Kraków 1974, s. 195-219; E. Mikiciuk, „*Rosyjski Chrystus*” w poemacie Stanisława Brzozowskiego „*Teodor Dostojewski. Z mroków duszy rosyjskiej*”, w: *Świat Słowian w języku i kulturze VI. Literaturoznawstwo*, red. E. Komorowska i Ż. Kozicka-Borysowska, Szczecin 2005, s. 110-113.

² S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski. Z mroków duszy rosyjskiej*, w: tegoż, *Komentarze poetyckie*, wybór i wstęp M. Wyka, oprac. tekstu M. Urbanowski, Kraków 2001, s. 194.

³ S. Brzozowski, *Głosy wśród nocy*, w: tegoż, *Eseje i studia o literaturze*, t. II, wybór, wstęp i oprac. H. Markiewicz, Wrocław 1990, s. 1127.

⁴ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, w: tegoż, *Eseje i studia o literaturze*, t. II, s. 991.

Mentalny obraz Rosji tworzą metaforyczne opisy przestrzeni tonącej w „oparach krwawych”, powracający w *Teodorze Dostojewskim* motyw matki-ziemi, której „łono krwią ocieka”, która „jęczy”, „płacze krwią”⁵, a także opisy krajobrazu wypełnionego cerkwiami i szubienicami, przy czym „złotogłowe” cerkwie nie są tu symbolem boskiej obecności i boskiego porządku świata, ale symbolem poddania się Kościoła Prawosławnego okrutnej i zbrodniczej władzy carskiej, umacniania jej politycznych celów:

W Twych cerkwiach bito w dzwony,
Tryumfu pieśń dzwoniłono,
A ciekły strugi krwi!⁶

W obu utworach Brzozowskiego powtarzają się obrazy złego, „chorego miasta”, Petersburga, zanurzonego w „krwawej”, „zgniłej”⁷ mgle. W *Płomieniach* w odniesieniu do miasta nad Newą mówi się o „mrocznym, mroźnym świecie granitu i nocy”⁸: „(...) myślałem o tych wszystkich duszach, które męczyły się w tym kamiennym petersburskim piekle”⁹ – wyznaje Kaniowski. W powieści pojawiają się też obrazy wrogiej człowiekowi syberyjskiej natury, „rozpaczliwego”, „monotonnego, wyczerpującego już przez swój widok duszę”¹⁰ krajobrazu:

Mróz, chłód, przyroda ścięły litość do samego siebie.¹¹ Tu przyroda nie mówiła nic o prawie, nic o wpływie człowieka, o jego sile. (...) Sybir deprymuje już przez sam widok, przez konieczność opierania się działaniu przyrody. Rząd rosyjski wiedział, co czyni, skazując myśl zbuntowaną na walkę z monotonią i mrozem¹².

Autor *Legandy Młodej Polski* eksponuje tragiczne, męczeńskie losy rosyjskiego narodu, które wykształciły szczególnie rys jego mentalności: bezwzględne poddanie się cierpieniu. W *Płomieniach* wielokrotnie mowa jest o zastraszonej, „udręczonej duszy ludu”¹³, a w *Teodorze Dostojewskim* o narodzie „stózu krzyża, stózu mąk”, którego „mową jest jęk”¹⁴, o narodzie, który czci Chrystusa „jękiem, krwią”¹⁵. Zdaniem Dostojewskiego, potrzeba cierpienia jest „napoważniejszą, najbardziej rdzenną potrzebą duchową ludu rosyjskiego”¹⁶. Brzozowski wskazuje na fakt, iż ten swoisty kult cierpienia wzmacniany był przez religię. W rapsodzie o Rosji pisarz tworzy obraz narodu, który dźwiga „krzyżowe brzemie” i „kona na krzyżu”¹⁷. Ta pasywna metaforyka nie zyskuje tam jednak dopełnienia w postaci wizji zmartwychwstania. Między ludzkim mrokiem, grzechem, cierpieniem a Chrystusowym światłem i spokojem zdaje się ist-

⁵ Zob. S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 169, 145, 200.

⁶ Tamże, s. 122; zob. też: s. 124, 127, 129, 138, 184, 199.

⁷ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 197; zob. też: S. Brzozowski, *Płomienie*, Warszawa 2007, s. 328.

⁸ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 149.

⁹ Tamże, s. 148.

¹⁰ Tamże, s. 266.

¹¹ Tamże, s. 206.

¹² Tamże, s. 266.

¹³ Tamże, s. 327.

¹⁴ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 199 i 144.

¹⁵ Tamże, s. 179.

¹⁶ F. Dostojewski, *Włas*, w: tegoż, *Dziennik pisarza*, tłum. M. Leśniewska, t. 1, Warszawa 1982, s. 305; zob. też hasło: *Cierpienie*, oprac. K. Isupow, przekł. J. Dobieszewski, w: *Idee w Rosji*, t. 3, red. A. de Lazari, Łódź 2000, s. 458.

¹⁷ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 140 i 187.

nieć przepaść: „Tyś był Światłość – skąd Ci wiedza mroku?”¹⁸ – pyta Noc Chrystusa. Silnie zaznaczone zostaje manichejskie odczuwanie rozdarcia świata, które – zdaniem Bogumiła Jasinowskiego¹⁹ – charakterystyczne jest dla wschodniego chrześcijaństwa:

Dzieciatko, z dziwnym uśmiechem,
Siedzisz u matki na łonie
Nad oparami krwi,
Nad światem bólu, mąk²⁰.

W *Teodorze Dostojewskim* powtarza się motyw ikony, która błogosławi okrutnym poczynaniom cara²¹ lub jest jak gdyby niemym, biernym świadkiem cierpienia rosyjskiego ludu:

Ze złotych ram
Patrzyłeś dziwny, cichy,
Na rzezie, krew²².

W *Plomieniach* ukazane zostają konsekwencje pseudoreligijnej uległości, cierpiętnictwa oraz bierności wobec losu, które zdają się znamionować wschodni fatalizm. Prowadzą one do tego, że Rosjanin zgadza się na „deptanie praw ludzkich w samym sobie”²³. Bohaterowie *Plomieni* zwracają uwagę na fakt, iż w Rosji zniszczono szacunek do życia ludzkiego:

Życie ludzkie nie było nigdy święte dla żadnego rządu, a szczególnie tu! Tu w Rosji²⁴. (...) z człowiekiem można zrobić wszystko, wziąć go na trzydzieści pięć lat do wojska, zabić pod kijami. (...) Władza nie dała się rozwinąć godności, i tak żyją ci ludzie nieustannie krzywdzeni, krzywda otacza ich zewsząd, wrasta w nich, staje się ich naturą²⁵.

W *Teodorze Dostojewskim* rosyjski naród zostaje określony jako naród niewolników, jako „rabów plemię”²⁶. Również w *Plomieniach* mówi się o „narodzie niewolników” i „duszy niewolniczej”²⁷, o „duszy zbiorowej (...) zdeptanej przez lęk”, podkreśla się, że „przytłaczająca większość [Rosjan – przyp. E. M.] przyjmuje życie i milczy”²⁸. Popow przywołuje obraz przerażającego poddania się cierpieniu, połączonego ze ślepych uwielbieniem dla oprawcy – carskiej władzy:

Tu takiego to bojarzyna knutami bili, rozpalonymi żeleźcami nozdrza rwali – i nie w tym bieda, że rwali i bili, a w tym, że on rękę miłościwą, carską rękę ucałować krwawiącymi ustami usiłował²⁹.

¹⁸ Tamże, s. 110.

¹⁹ B. Jasinowski, *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*, Kraków 2002.

²⁰ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 122.

²¹ Tamże, s. 126; zob. też S. Brzozowski, *Plomienie*, s. 360.

²² Tamże, s. 124.

²³ Tamże, s. 218.

²⁴ Tamże, s. 379.

²⁵ Tamże, s. 260. Por. też: „Rosyjskiego ducha, rosyjskiego rządu wy nie znacie. On postawi ze stu tysięcy, z milionów głów piramidy – i nic. Sto wsi trzeba spalić – spali się. Miasto zbombardować – zbombarduje się” (tamże, s. 119).

²⁶ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 140.

²⁷ S. Brzozowski, *Plomienie*, s. 328; por. też: „Liczyć na niewolników niepodobna” (tamże, s. 105); „Mikołaj czuł się bogiem, a lud uważał za bydło” (tamże); „Na olbrzymim podłożu skutych, uciekniętych milionów wznosiła się piramida samowładztwa urzędniczego” (tamże).

²⁸ Tamże, s. 369 i s. 347.

²⁹ Tamże, s. 132.

„Dusza” narodu rosyjskiego, której istotę Brzozowski próbuje uchwycić, zespolona jest bowiem z carską władzą i przez nią ukształtowana. W *Płomieniach* pojawia się motyw narodu zrosniętego z carem, uwewnętrzniającego jego władzę:

Pytam się was – przemawia Zejdenman – czy wy się ludzicie, że on żyje tam w Zimowym Pałacu i że dosyć ugodzić go kulą w serce, aby on zginął. On żyje w milionach serc i myśli.

– Tak – rzekł Sołowjew – tak, on żyje, nietykalny pan dusz i losów. (...). Ołtarz jego wznosi się po wszystkich ruskich chatach i tam go trzeba obalić³⁰.

Marian Zdziechowski uważał, że religia prawosławna jest w istocie carsławiem, a jej zasadniczy dogmat wyraża się w formule: „car od Boga”³¹. W obu omawianych utworach Brzozowskiego zostaje wyrażona niemal identyczna myśl o religii sprowadzonej do kultu cara-boskiego pomazańca³². Jak pisali Uspienski i Żiwow, w Rosji dokonała się sakralizacja monarchy: cara nazywano *christosem* i wierzono, że posłuszeństwo władcy „sam Bóg nakazuje”³³. W *Płomieniach* wyrazicielem i zwolennikiem idei teokracji rozumianej jako służba i wypełnianie boskiego prawa miłości jest Włodzimierz Worobjew. Prototypem tej powieściowej postaci jest rosyjski filozof Włodzimierz Sołowjow. Brzozowski umieszcza w powieści scenę wykładu, który Sołowjow miał wygłosić po zamachu na cara Aleksandra II w 1881 roku. Jak pisze Iwan Wołgin³⁴, znalazło się w nim wezwanie skierowane do carskiego syna – przyszłego Aleksandra III, by uniewinnić zamachowców i przebaczyć im w imię miłości Chrystusa, zgodnie z wolą ludu-bogonoścy. W *Płomieniach* Worobjew przemawia do słuchaczy tymi słowami:

Władza cara w Rosji – to jest władza dopełnionego ideału. Nie inaczej myśli lud. Cesarz – to pomazaniec Chrystusowy, człowiek, który w sobie ma prawdę i dlatego nie błądzi. (...) Rżuć miecz... Carze, bez miecza jesteś wszechwładny. Rządź przez świętość, rządź przez miłość ludu. To jest twoja władza. Nie zabijaj, nie zabijaj³⁵.

Wykład filozofa spotyka się z ostrą krytyką. Młoda rewolucjonistka kwestionuje poglądy myśliciela, gdyż – w jej przekonaniu – ideały, które głosi, nie odpowiadają rzeczywistości:

Pan powiedział nieprawdę. Nie Chrystus! Kat mieszka w Zimowym Pałacu. (...) Kat jest na twoim ołtarzu, krew ludu leje. (...) wy czcicie rosyjskiego Chrystusa³⁶.

Car nie wypełnia zresztą biblijnego przykazania „nie zabijaj”, do czego wzywał go filozof. Nie ułaskawia zamachowców, lecz skazuje ich na śmierć.

³⁰ Tamże, s. 296. W *Głosach wśród nocy* Brzozowski pisze: „Car i prawosławie żyją w tej prawdziwie rzetelnej, wielkiej Rosji. Są wiarą, która ją porusza, są jej prawdą” (S. Brzozowski, *Głosy wśród nocy*, s. 1128).

³¹ M. Zdziechowski, *Wybór pism*, Kraków 1993, s. 263. Ten pogląd podzielało zresztą wielu pisarzy i myślicieli polskich XIX i XX wieku. O charakterystycznym dla Rosji religijnym kulcie władców pisali Mickiewicz i Kucharzewski.

³² S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 378.

³³ B. A. Uspienski, W. M. Żywow, *Car i Bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, przekł. H. Paprocki, Warszawa 1992.

³⁴ I. Wołgin, *Na skraju otchłani. Dostojewski a dwór carski*, przekł. M. Kotowska, Warszawa 2001, s. 169.

³⁵ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 382-383.

³⁶ Tamże, s. 383.

Motyw cara-„rosyjskiego Boga”, „rosyjskiego Chrystusa”, a więc właściwie fałszywego Chrystusa, Chrystusa unarodowionego, upaństwowionego, realizującego imperialną politykę, pojawia się zarówno w *Plomieniach*, jak i w *Teodorze Dostojewskim*:

Siedzisz na koniu
Ludy, narody tratujesz
Tratujesz, tratujesz serca
Straszliwy rosyjski Boże!³⁷

W poemacie o Rosji Piotr I ukazany zostaje jako fałszywy Chrystus, antychryst, gardzący poddanymi:

Nie było Chrystusa!
Krzyż zrąbałem,
Mym miedzianym koniem (...)³⁸.
Z siebie mam władzę – nie z Boga
Na kolana! Na kolana, raby³⁹.

W *Plomieniach* pojęcie *lud-bogonośca* zyskuje negatywne znaczenie: naród ukazany jest bowiem jako nosiciel „ziemskiego boga”⁴⁰, fałszywego, a nie prawdziwego Chrystusa (w co wierzyli Sołowjow i Dostojewski), jako niewolnik, ubóstwiający swego władcę: „Ecce Deus – oto pomazaniec Pański. Lud pada na twarz (...)”⁴¹. Poprzez pokorne znoszenie władzy naród rosyjski traci swoją godność, a carski despotyzm umacnia się. Jednocześnie w wyobraźni zbiorowej ludu obecny jest mit dobrego cara-zbawiciela, który przeciwstawi się złemu, fałszywemu carowi. To dlatego przebywający w więzieniu Nieczajew każe domyślać się żołnierzom, „że jest on w porozumieniu z prawym cesarzem Rosji” i potrafi „uderzyć (...) w żywą w duszy rosyjskiego chłopca strunę oczekiwania, w tkwiące w nim podejrzenia, że [car – przyp. E. M.] musi być nieprawdziwy, podstawiony, jeżeli życie jest takie, jakie jest”⁴². Rosyjscy rewolucjoniści nie zamierzają jednak mamić ludu, wykorzystując mit cara samozwańca, jak chciał to uczynić Piotr Wierchowieński w *Biesach* Fiodora Dostojewskiego. Podejmują walkę o ocalenie biernej, zniewolonej i umęczonej „duszy” narodu. Określają swoje powołanie właśnie jako „walkę o duszę”. Narodna Wola postrzega siebie jako „moment w dziejach duszy ludu”, który „ma tylko tę duszę budować, kształtować”⁴³:

(...) walczyliśmy o duszę i przyszłość skutych ludów (...). Nie można żyć ani myśleć i czuć się niewolnikiem. Gdybyśmy rzekli się walki o podeptane w nas prawo, złamałaby się jedyna nasza siła: moc moralna, szacunek dla samych siebie⁴⁴. Weźmy młoty i kujmy poza czasem, poza nami, kujmy duszę narodu⁴⁵.

³⁷ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 183-184; zob. też: s. 127 i 128, 185, 187.

³⁸ Tamże, s. 162.

³⁹ Tamże, s. 164.

⁴⁰ Tamże, s. 323; zob. też s. 315.

⁴¹ Tamże, s. 379.

⁴² S. Brzozowski, *Plomienie*, s. 342.

⁴³ Tamże, s. 332.

⁴⁴ Tamże, s. 280.

⁴⁵ Tamże, s. 319.

Plomienie można czytać jako *anty-Biesy*, gdyż zawarty w nich obraz rewolucjonistów zdecydowanie różni się od tego, który został stworzony przez rosyjskiego pisarza. W ujęciu Dostojewskiego rosyjska inteligencja uległa ideologicznemu, „biesowskiemu” opętaniu; myśl zachodnia oderwała ją od rosyjskiej gleby, od wiary prawosławnej, a więc także od ludu-bogonoścy, a poczynania rewolucjonistów były pogwałceniem boskiego porządku i miały doprowadzić do zniszczenia Rosji. Brzozowski ukazuje rewolucjonistów jako ludzi jednoczących się z ludem⁴⁶, podkreśla ich twórcze, a nie destrukcyjne działanie. Czyn ich motywowany jest brakiem zgody na zło⁴⁷ i ma według nich głęboko etyczny charakter. Bohaterowie mówią o zabiciu cara jako o „konieczności moralnej”, a ruch rewolucyjny określają jako „ruch sumień”:

Sumienie moje – wyznaje Sołowjej – nie da mi spokoju, jeżeli pozwolę dłużej temu człowiekowi łać krew i lud gubić, jeżeli pozwolę mu być katem swego własnego narodu. (...). Sumienie moje wydało ten sąd.⁴⁸ (...) my nie idziemy nic niszczyć, ale przeciwko sile stworzy się siłę⁴⁹ – mówią rewolucjoniści. My rzuciliśmy pustkę, a wybraliśmy pełnię⁵⁰.

Zamiast wizji ideologicznego opętania rewolucjonistów *Plomienie* przynoszą obraz Narodnej Woli jako organizacji, w której może rozwijać się wolna myśl, w której kiełkuje prawda żywa⁵¹. Podczas gdy Dostojewski tworzy demoniczno-satyryczny wizerunek rewolucjonistów, to w powieści Brzozowskiego znajdujemy najczęściej ich wyidealizowany portret. Jeśli rosyjski pisarz pokazuje upadek człowieka odrzucającego Boga, klęskę idei człowiekobóstwa, w *Plomieniach* idea ta realizuje się w sposób pozytywny: rewolucjoniści-ateiści charakteryzowani są nie tylko jako piękni ludzie czy święci⁵², ale porównywani są do bogów czy nawet nazywani są bogami⁵³. To dzięki nim „dusza rosyjska”, skrzywdzona i zniewolona, zaczyna żyć swobodnie:

Rosja carska, zaprzeczenie człowieka, gwałt nad człowiekiem, przemoc szerząca bladą trwoję; Rosja, kraj mrocznego obłądzenia milionów, czuła, że żyje, oddycha w niej siła nowa – myśl zbrojna⁵⁴.

W *Plomieniach* żywa Rosja, przeciwstawiona Rosji martwej⁵⁵, określona zostaje jako: „szczerozłote serce ludzkości”, „promień świadomości”, „skra buntu”, „święty ogień nienawiści”⁵⁶. Narodna Wola jest „zarzewiem buntu, prometeistyczną skrają”⁵⁷.

⁴⁶ Zob. tamże, s. 230.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 274.

⁴⁸ Tamże, s. 247 i 289.

⁴⁹ Tamże, s. 258.

⁵⁰ Tamże, s. 258.

⁵¹ Zob. tamże, s. 261, 322 oraz s. 258.

⁵² Por. określenie „nasi święci” (tamże, s. 326). „Sołowjew – czytamy – był urodzonym rycerzem. Rycerzem-ascetą średniowiecznej legendy” (tamże, s. 289-290). „Twarz jego świeciła i promieniała jakimś wewnętrznym, cichym, nieustannym, silnym światłem” (tamże, s. 300). Oczywiście, obraz rewolucjonistów jest zróżnicowany (por. bardzo złożony portret Nieczajewa), niemniej idealizacja postaci jest bardzo wyraźna.

⁵³ Tamże, s. 327, 328.

⁵⁴ Tamże, s. 328.

⁵⁵ Charakterystyczne jest w powieści kontrast pomiędzy marwością zimy, symbolizującą starą Rosję, a rewolucyjną „atmosferą wiosenną, w której tajały serca, umysły rosły i olbrzymiały” (tamże, s. 231), zob. też: s. 230 i 259.

⁵⁶ Tamże, s. 258, 230, 335.

⁵⁷ Tamże, s. 332.

Również w *Teodorze Dostojewskim*, obok obrazu „mrocznej duszy”, istnieje wizja „duszy świetlistej”, „duszy zbuntowanej”:

Gniewem płoną dusze ogniste,
 Utopiły się młodzieńcze głowy,
 Sny roją
 Jasne, piękne, czyste...
 Dzień głoszą⁵⁸.

Znamienne, że prócz wyrażonych wprost odniesień do mitu Prometeusza, w powieści Brzozowskiego istotną rolę odgrywa także metaforyka biblijna, którą rewolucjoniści posługują się, by określić cel swego działania, by opisać świecką wersję Królestwa Bożego. W *Rosyjskiej idei* Bierdiajew dowodzi, że dla Rosjan charakterystyczne jest „poszukiwanie Prawdy Bożej, pielgrzymstwo, nastawienie eschatologiczne”⁵⁹. Ów maksymalizm celów zdaje się stanowić jeden z wyróżników wschodniej natury. Wizja „duszy rosyjskiej” zawarta w *Płomieniach* koresponduje z filozoficzną koncepcją rosyjskiego myśliciela: rewolucjoniści to „bezdomni tułacze”⁶⁰, którzy idą „z wiarą, że istnieje gotowe królestwo prawdy i swobody”⁶¹, których celem jest „nowa Jeruzalem pracy i swobody”⁶²:

Wyobrażacie sobie – mówi Michajłow – te olbrzymie stopy usiane czystymi, białymi wsiami, wyobrażacie sobie olbrzymie niwy rodzące chleb dla pracujących. I jasny wieczór letni, kiedy wszystko jest błękitne i różowe, powrót do wsi: jak może się nie zrodzić Piękno w takiej chwili⁶³.

Wizja Michajłowa: „Ten świat jest jak jakieś zaczarowane, istniejące już królestwo, uśpione pod śniegiem”⁶⁴ przywodzi na myśl (choć to może dalekie skojarzenie) znaną w Rosji legendę o zatopionym, niewidzialnym mieście Kiteżu, ukrytym w głębi jeziora. Zimą, po zamarzniętej tafli jeziora przesuwają się na leżąco pielgrzymi, szukający Bożego Grodu. Kiteż wyraża eschatologiczne tęsknoty narodu, jego wiarę w istnienie prawdziwego „królestwa”.

Do „duszy rosyjskiej”, tej rodzącej się – jak czytamy w powieści – w „podziemiu” czy w „grobie”⁶⁵, wielokrotnie odnosi się metaforyka ziarna⁶⁶. Ewangelia według św. Jana przytacza słowa Chrystusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo; ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (*J 12, 24*). Bohaterom *Płomieni* przyświeca ta sama myśl: „Ziarno pierwaj obumrzeć ma”⁶⁷. Mentalność rosyjskiego rewolucjonisty nie

⁵⁸ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 189.

⁵⁹ M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, przekł. J. C. – S. W., Warszawa 1999, s. 17.

⁶⁰ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 258.

⁶¹ Tamże, s. 326.

⁶² Tamże, s. 230.

⁶³ Tamże, s. 257-258. Por. *Czwarty sen Wiery Pawłowny* w powieści *Co robić?* Czernyszewskiego.

⁶⁴ Tamże, s. 257.

⁶⁵ Tamże, s. 220.

⁶⁶ Zob. „Idę i myślę, kielkuje gdzieś niwa. Zamiera złote ziarno” (s. 415); „Dużo ziarna leży w czarnej ziemi” (tamże, s. 416); „dojrzewa ziarno” (tamże, s. 416); „(...) rzucam w ziemię ziarno, ono wschodzi, wstaje złote słońce” (tamże, s. 254); „Gdzieś kielkują z naszych ziarn źdźbła” (tamże, s. 406); zob. także s. 135, 189 i 406.

⁶⁷ Tamże, s. 406.

przestaje być mentalnością religijną. Ewangeliczna symbolika obumierającego ziarna, do której odwołują się członkowie Narodnej Woli, wskazuje na – przypisywany Rosjanom – religijny radykalizm, zakładający konieczność złożenia ofiary na wzór ofiary Chrystusowej. Pomimo że w *Płomieniach* mowa jest o cierpieniach rosyjskiego narodu, a w *Teodorze Dostojewskim* zaakcentowana zostaje „ofiara krzyżowa” ludu, to nie jego męka, ale dopiero ofiara rewolucjonistów zyskuje sens, który wyraża zarówno symbol obumierającego ziarna, jak i metafora krwi: „(...) z krwi wszystkich nas wyrasta nowe życie, nowa przyszłość szczęścia i swobody”⁶⁸.

Chociaż Brzozowski ukazuje dwa oblicza Rosji, jedno ciemne: bierno, zniewolone przez carską tyranię, drugie zaś „słoneczne”⁶⁹: wolne i aktywne, łączy je cierpienie i naznacza to samo religijne pojmowanie życia jako ofiary, uznanie konieczności poświęcenia się⁷⁰.

Należy podkreślić, że obecny w omawianych utworach negatywny obraz „duszy rosyjskiej” nie jest na ogół zbudowany z fobii, uprzedzeń, co nie znaczy, że nie pokrywa się z tymi przekonaniem, które z takiego negatywnego nastawienia wynikają. W czasie swojego pobytu na Syberii Michał Kaniowski spotyka polskich zesłańców 1863 roku, których opinia wyrasta z nienawiści, wrogości i odrazy do Rosjan:

Do pasji doprowadzało ich już to, co mówiłem o ruchu w Rosji – wspomina bohater. (...) Z całą szczerością uważali oni za pewien rodzaj przemieszania uznanie jakiegokolwiek słuszności, jakichkolwiek praw w przedstawicielach znieprawionego narodu. To był wróg i to słowo tłumaczyło, usprawiedliwiało wszystko⁷¹.

Z ust panów Wydzgi i Kuleszy padają takie określenia, jak „chamstwo”, „kolos na glinianych nogach”⁷² i złorzeczenia skierowane pod adresem Rosjan: „Niech ich własna zgnilizna strawi”⁷³. Negatywny wizerunek Rosji budują jednak przede wszystkim sami Rosjanie, głównie: rosyjscy inteligenci. Krytykują oni na przykład straszliwą korupcję i urzędnicze samowładztwo, mentalne niewolnictwo narodu i tyranię władzy. Krytyki dokonują z pozycji wewnętrznej⁷⁴ i nie wypływa ona z nienawiści do kraju, ale bierze się z troski o Rosję, z zaangażowania w proces jej przemiany.

⁶⁸ Tamże, s. 338. W powieści pojawia się również motyw łuku i łuczniczki, któremu towarzyszą postacie mitologiczne: „Apollon, bóg jasny, i Dionizos, pijany cierpieniami, Zeus gromowładny i mieczem walczący Apollo”, „erynie podziemne” (tamże, s. 327), ale równocześnie eksponowany jest motyw miecza (tamże, s. 328, 330) i jest to miecz wymierzony przeciwko „potworowi” (tamże, s. 326, 327), „wężowi” (tamże, s. 327), „smokowi” (tamże, s. 329), co stanowi nawiązanie do Apokalipsy wg św. Jana, a także do legendy o św. Jerzym, walczącym ze smokiem, będącym symbolem zła i szatana.

⁶⁹ Por.: „Dusza nasza tam żyje, słoneczna” (tamże, s. 406).

⁷⁰ Rewolucjoniści mówią o gotowości złożenia ofiary dla „świętej sprawy” (tamże, s. 132-3).

⁷¹ Tamże, s. 271 i 272.

⁷² S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 271. Zob. M. Bohun, *Oblicza obsesji – negatywny obraz Rosji w myśli polskiej*, s. 251 [strona <http://www.pism.pl/zalaczniki/Bohun.pdf> – data odwiedzin 21 III 2011]. „Kolosem o glinianych nogach” (por. *Dn 2, 31-34*) nazwał Rosję Denis Diderot, podróżujący po tym kraju w latach 1774–1775.

⁷³ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 271.

⁷⁴ W poemacie Brzozowskiego ocena Rosji dokonuje się z perspektywy Nocy – to ona zwraca się do „rosyjskiego Chrystusa”, wypowiadając ból rosyjskiego narodu, stawiając „przeklęte” pytania bohaterów Dostojewskiego. To ona również utożsamia się z „duszą rosyjską”: „Zawsze jest we mnie/ Dusza bezgwiezdna,/ Dusza przyziemna,/ Rosyjska dusza...” (S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 197).

Polskość, kresy

W epoce romantyzmu – pisze Michał Bohun – rodzi się zrąb nowoczesnej polskiej tożsamości, wraz z którą niemal każde negatywne określenie Rosji uzyskuje swój przeciwny, pozytywny człon, opisujący walczącą o wolność, nieskazitelną Polskę⁷⁵.

Brzozowski daleki jest od takiego sposobu określania polskiej tożsamości. Nie tworzy on pozytywnego obrazu Polski i koncentruje się na zwyrodniałych formach polskości, ale równie ostro widzi ciemne, przerażające oblicze Rosji. Wskazuje też na cechy wspólne dla obu narodów, szczególnie na tendencję do kultuwowania przez nie cierpienia. W ujęciu Brzozowskiego cierpiętnictwo, martyrologia pojmowana jako wola Boża, stają się – na co zwrócił uwagę Święcicki⁷⁶ – cechą nie tylko rosyjskiej, ale także polskiej mentalności:

Świętych obrazków wszędzie nawieszali: Matka Boska Częstochowska i Ostrobramska, Królowa Polska. Ona patrzy z góry, jak chłopa biją, a on modli się i z rozkrwawionym pyskiem klęczy, a w pierś się bije⁷⁷.

Widziałem w Warszawie – wspomina Kaniowski – modlących się ludzi, rozstrzeliwanych przez żołnierzy, traktowanych przez kozactwo, i czepiałem się drżących rąk ojcowskich wołając: „Dlaczego oni się nie biją!” W tej strasznej godzinie, kiedy (...) widziałem (...) jak kule kosiły śpiewających hymny, narodziła się niechęć do wszystkiego, co jest modlitwą, pokorą (...)⁷⁸.

Wspólna dla Polaków i Rosjan okazuje się również wiara w szczególne boskie wybranie i posłannictwo ich narodu. W finałowej części *Teodora Dostojewskiego*, zatytułowanej *Towiański u stóp krzyża w jakiejś przedzgonnej godzinie*, poddanie narodu polskiego cierpieniu (zwłaszcza temu, którego doświadcza on ze strony Rosji) jest przez Towiańskiego interpretowane jako znak umiłowania Polaków przez Boga i świadectwo bożych planów względem Polski, znak oczyszczającej ją próby. Podobny sens nadany zostaje cierpieniu narodu rosyjskiego:

Ludu rosyjski
Snać na wielką dolę
Chowa cię Bóg⁷⁹.

Poemat – jak komentuje to sam Brzozowski – próbuje uchwycić „dwa dążenia do wytworzenia wiary narodowej”⁸⁰, których wyrazicielami są Dostojewski i Towiański. W *Płomieniach* „narodowa herezja” (określenie Miłosza), polegająca na zatarcu granic pomiędzy wiarą w Boga a wiarą w naród, czy nawet na deifikacji narodu, znajduje swoich wyznawców zarówno wśród Rosjan, jak i Polaków. Spotkany przez Kaniowskiego Konstanty Pobiedonoscew (postać historyczna, wychowawca późniejszego cara Aleksandra III, oberprokurator Synodu i członek Rady Państwa) zarzuca Worobjewowi, że ten „nie wierzy w Rosję”⁸¹. Sam – zwolennik wzmocnienia samodzierżawia – wierzy, jak się zdaje, tylko w Rosję, ubóstwa carski absolutyzm:

⁷⁵ M. Bohun, *Oblicza obsesji – negatywny obraz Rosji w myśli polskiej*, s. 212.

⁷⁶ J. M. Święcicki, *Wielka improwizacja Stanisława Brzozowskiego*, s. 381.

⁷⁷ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 154.

⁷⁸ Tamże, s. 97.

⁷⁹ S. Brzozowski, *Teodor Dostojewski*, s. 184.

⁸⁰ Zob. S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, s. 1053.

⁸¹ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 385.

Rosja jest szaleństwo boże, ona jest. Jest. Świat powie: Rosja. Królestwo boże. Boże, nie człowieka. Tak⁸².

Z kolei stryj Michała Kaniowskiego, Seweryn, pyta bratanka:

Czy wierzysz w Polskę? (...). (...) czy wierzysz, że Bóg nie będzie Bogiem bez Polaków, że oni są jak konieczny ton w jego piersi⁸³.

Michał ustosunkowuje się do przekonań stryja negatywnie: „(...) ja nie wierzę w nic prócz człowieka”⁸⁴ – odpowiada. Znamienna jest owa niewiara Kaniowskiego w „polskiego Boga”, w Polskę jako naród wybrany. Cóż zresztą oznacza dla bohatera polskość, polska tożsamość?

Podobnie jak autor *Płomieni*, Michał Kaniowski pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej. Urodził się na Podolu, będącego częścią Ukrainy, którą Polacy zwykli traktować jako swoją ziemię kresową. Kaniowski, jeszcze przed wyjazdem z Podola, zdaje się przeciwstawiać tej polonocentrycznej perspektywie:

Ojciec bladł patrząc na moją haftowaną z chłopska, ukraińską koszulę.

Ja zaś uważałem siebie wtedy za Ukraińca z obowiązku.

Każdy człowiek powinien pracować dla tych, co go wykarmili. Mnie zaś wykarmili ukraińscy chłopci, a więc...

Nie przeskadzało to wcale temu, żem nigdy prawie z żadnym chłopem nie mówił.

Bo i o czym, o ateizmie, o teorii Darwina, o tym, że trzeba wyzbyć się przywiązania do przesądów historycznych?

(...).

To w tym czasie mój gardzący chamstwem ojciec – był o wiele bardziej w zgodzie z moim ideałem, niż ja.

On troszczył się o mieszkańców swojej wsi tak jak o swoje rasowe bydło lub stadninę. Ja w ich imieniu wszystkim naokoło gardziłem⁸⁵.

Stosunek Kaniowskiego do Ukraińców naznaczony jest obcością i w gruncie rzeczy także obojętnością. Jego manifestacja „ukraińskości” nie ma nic wspólnego z szacunkiem dla ukraińskich chłopów i ich pracy, nie jest aktem solidarności z Rusinami czy wyrazem uznania dla ich narodowych dążeń. Zauważmy, że Kaniowski nie krytykuje ojca-polskiego pana za to, iż gardzi ukraińskimi chłopami i traktuje ich jak swoją własność, jak niewolników. Nie próbuje zmienić tej sytuacji, chociaż zaczyna w nim dojrzewać świadomość społecznej niesprawiedliwości:

Mógłbym być teraz Murzynem, szcztym przez psy.

Mógłbym być pańszczyźnianym chłopem i słuchać pod oknem w wiśniowym sadzie, jak dziedzić gwałci moją żonę...⁸⁶

⁸² Tamże, s. 386.

⁸³ Tamże, s. 278. Przypomina się słynny dialog z *Biesów* Dostojewskiego: Szatow w rozmowie ze Starwoginem wyznaje swą wiarę w Rosję, ale zapytany, czy wierzy w Boga, odpowiada, że dopiero będzie w niego wierzył. Szatow nie wierzy w Boga, a przedmiotem swej wiary czyni właśnie Rosję: „Jedyny naród «mający w sobie Boga» – to naród rosyjski” – mówi (F. Dostojewski, *Biesy*, przekł. T. Zagórski i Z. Podgórzec, w: *Dziela wybrane*, t. 3, Warszawa 1984, s. 254).

⁸⁴ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 287.

⁸⁵ Tamże, s. 96.

⁸⁶ Tamże, s. 51.

W okresie pobytu w Rosji ważne okazuje się dla Kaniowskiego spotkanie z Fieduszką, byłym powstańcem 1863 roku, który z goryczą mówi o Polsce „zawłaszczonej” przez „panów i księży”, zniszczonej przez ich egoistyczne dążenia:

Kościół tam i księża, panowie i księża. Nic. Siedli chłopu na szyję i krzyczą: ojczyzna. (...) Zjecie wy tę Polskę jak wszy, jasne pany (...). (...) Jakby się oni tej chłopskiej Polski nie bali, jakby oni stanęli sami do roli, jakby im nie hetmaństwa, kasztelaństwa pachniały, to jakim stary, mówię ci, i w nic niewierzący, już by na naszej ziemi nikt nami nie rządził.

(...). Ty teraz myślisz, że ty o ludzki ból i nędzę walczysz, a może to w tobie tylko dusza się cknii, że gdzieś tam gronostaje butwieją, że stare miecze przeżera rdza, że bez użytku leżą martwe buławy i korony?

Milczysz paniczku? Samemu na dnie duszy głos mówi, że tak. Wróc się, jasny panie, wróc. Nie mieszaj ty się w chamskie sprawy⁸⁷.

Młodzieńcza postawa Michała noszącego ukraińską koszulę nie oznacza pragnienia, by zbliżyć się do ukraińskiego ludu, by poznać jego kulturę i tradycję. Jest raczej rodzajem prowokacji, dość powierzchownym przejawem niezgody na „polskość”, rozumianą między innymi jako bezustanne rozpamiętywanie przeszłości historycznej, jako nostalgia za utraconą wielkością:

Musiałem iść precz stąd, z domu, w którym ciągle wspomniano⁸⁸ – tłumaczy bohater. Jakże nienawidziłem ja tego wszystkiego. Tej całej atmosfery relikwii i szkaplerzy, unii lubelskiej i odsieczy wiedeńskiej⁸⁹.

Polskość, którą dla Kaniowskiego uosabia rodzina Bieleckich, poddaje on surowej ocenie, rysując jej negatywny, karykaturalny obraz, drwiąc z jej fałszywej pobożności i czułościowości, ukrywającej zwierzęce instynkty:

W domu Adasia wszystko żyło wspomnieniami lepszych czasów, plotkami i dewocją. (...) Nikt tu nie podnosił głosu. Przeciwnie, wszyscy mówili słodkim, przyciszonym tonem, spotrzebowując niesłychaną ilość wyrazów zdrobniałych. „Stryjuciunia”, „proboszczyczek”, „tatusieczek”, „mamuleczka” – nie schodziły tu z ust. Nie przeszkadzało to bynajmniej temu, że życie ojca Adasia, jego matki i dwóch sióstr schodziło na systematycznym zagryzaniu się⁹⁰.

W *Człowieku wśród skorpionów* Czesław Miłosz podkreśla niechęć samego Brzozowskiego do Polski „rozczulającego obyczaju, katolickiego kościoła, kultu narodowego męczeństwa, rytualnego obżarstwa w święta i programowego antyintelektualizmu”⁹¹. Bohater *Plomieni* brzydzi się polską pogardą dla wolnej myśli, nie może znieść duchowego lenistwa, bierności i wygodnictwa, które przyjmują formę dobroćliwości:

Nikt tu nie był szczerym z samym sobą. Prawda zewnętrzna i wewnętrzna były raz na zawsze usunięte z tej atmosfery myślowej⁹². O, jakże tu niedostrzegalnie, codziennie, spokojnie, z łagodnym uśmiechem na ustach i gołębią słodyczą w sercu mordowano dusze i umysły. (...) Dziś ja, rozbity i wyrzucony poza życie człowiek, przeklinam cię jeszcze, ty roztkliwiająca dobroci polskich rodzin⁹³.

⁸⁷ Tamże, s. 154 i 156.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 97.

⁹⁰ S. Brzozowski, *Plomienie*, s. 58. Andrzej Mencwel uważa, że w powieściach Brzozowskiego znajdujemy „obrazy rodziców, życia rodzinnego, domu, patriotycznej wreszcie tradycji szlacheckiej najbardziej drastyczne w całej literaturze polskiej” (A. Mencwel, *Białe ściany polskiego domu*, „Twórczość” 1974, nr 2, s. 71).

⁹¹ Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów*, s. 12.

⁹² Tamże, s. 87.

⁹³ Tamże, s. 86.

Przez Kaniowskiego przemawia nieskrywana nienawiść do „ojców” „lękających się i rządu, i chłopów, lękających się śmiałości własnych dzieci”⁹⁴. Potępia ich służalczość, strach i obłudną moralność. W powieści wspomina się z ironią, jak ojciec Adama Bieleckiego, reprezentujący zdewociałą i posługującą się „patriotycznym frazesem” rzekomo czysto polską rodzinę, „po ocaleniu cesarza od Karakozowa iluminację sobie na swój prywatny użytek zrobił i sprawnikowi gratulować chodził we fraku i białym krawacie”⁹⁵, a polski ksiądz katolicki opowiadał o „cudownym ocaleniu” cesarza Aleksandra III⁹⁶.

Marta Wyka w szkicu *Obraz i doświadczenie kresów w powieści Brzozowskiego „Sam wśród ludzi”* pisze, że „Brzozowski nie wykorzystuje żadnej z sielskich wersji rodzinnej Ukrainy. Jego Podole to błotnista, czasem wręcz odrażająca równina, dosłowne i symboliczne bagnisko”⁹⁷. Podobne ujęcie kresów odnaleźć można także w *Płomieniach*. Jeden z rozdziałów powieści, zatytułowany *Sielskie – anielskie*, nie przynosi bynajmniej wyidealizowanego obrazu dzieciństwa. Chociaż zaczyna się on od zdania: „Pamiętam jasny wiosenny dzień”⁹⁸, zawiera opisy, które z całą pewnością sielskie nie są, eksponują natomiast nędzę społeczną i zwierzęcą (biologiczną) stronę ludzkiego życia:

Patrzyłem (...) na brudne miasteczko. Gnieżdżą się w błocie setki ludzi. Biorą się gdzieś po brudnych łąkach i piwnicach, płodzą dzieci. Więc to jest życie?⁹⁹

Nie dokonuje się w powieści mitologizacji kresów, nie ukazuje się ich jako obszaru polskiego posłannictwa religijnego i cywilizacyjnego. Dwór szlachecki jest ostoją polskości, ale tej postrzeganej negatywnie, niszczącej. Nie ma tu sentymentalnej wizji „polskich kresów wschodnich”. Brzozowski nie interesuje także infernalna czy też krwawa historia Ukrainy (choć w powieści odnaleźć można aluzję do powstania styczniowego), ani koloryt i egzotyka lokalna (wielokulturowość i wieloreligijność ziem „pogranicza”), nie stylizuje on Ukrainy na baśniowo-mityczną krainę, bezkresną, dziką, tajemniczą czy melancholijną. Podole staje się przestrzenią „błotnistą”, martwą, pogrążoną w stagnacji i moralnym brudzie. Miejscem, w którym brak jest szacunku dla innego, co uwidacznia się szczególnie w przedmiotowym sposobie traktowania kobiet: „Więc to tak jawnie i systematycznie? Kobiecie ciało jest rzecz, którą się nabywa, sprzedaje?”¹⁰⁰.

⁹⁴ Tamże, s. 97.

⁹⁵ Tamże, s. 59. Por. też stwierdzenie Bieleckiego na temat Antoniego Berezowskiego, polskiego szlachcica, który był wykonawcą nieudanego zamachu na cara Aleksandra II w dniu 6 czerwca 1867 roku w Paryżu: „On musi być z Rusinów, bo żaden z Polaków królobójstwem się nigdy nie splamił” (tamże, s. 59). Maria Janion i Maria Żmigrodzka, omawiając problem polskiego stosunku do carobójstwa, przywołują stanowisko Seweryna Krzyżanowskiego, przedstawiciela Towarzystwa Patriotycznego, który uważał, że „ani jeden Polak nie miał rąk zbroczonych krwią monarszą”. „Nie chodziło tylko – wyjaśniają badaczki – o nietykalność osoby boskiego pomazańca, nie tylko o siłę feudalnych pojęć o honorze, nakazującym wierność suwerenowi. Polskie wyobrażenie o świętości osoby królewskiej określone było w poważnym stopniu przez charakter władzy monarszej w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Król nie był władcą absolutnym, stojącym ponad prawem. Jeśli chciał być «tyranem», obywatele uważali, że mają prawo do stawiania mu oporu czy wypowiedzenia posłuszeństwa. Ale właśnie dlatego – nawet słaby czy samowolny, znienawidzony czy wzgardzony – był symbolem państwa, wcielał majestat Rzeczypospolitej” (M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i rewolucja*, w: tychże, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 158).

⁹⁶ Zob. S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 59 i s. 29.

⁹⁷ M. Wyka, *Obraz i doświadczenie kresów w powieści Brzozowskiego „Sam wśród ludzi”*, w: tejże, *Światopoglądy młodopolskie*, s. 40-57.

⁹⁸ S. Brzozowski, *Płomienie*, s. 45

⁹⁹ Tamże, s. 49.

¹⁰⁰ Tamże.

W ujęciu Brzozowskiego między różnymi narodowościami zamieszkującymi Podole istnieje dystans wytwarzany przez strach, uprzedzenia, pogardę. Syn starego Żyda Zelmana, ośmieszonego przez Seweryna Kaniowskiego i polskich szlachciców, w rozmowie z Michałem z ironią i goryczą wskazuje na upokarzającą „dobroć” Polaków, na ich pełną wyższości i pychy postawę:

Pańskiego stryja ja chciałbym nauczyć, kiedy on tego nie wie, że Żyd jest człowiek. (...). Pan mi wybacz, na waszej polskiej dobroci można się zawieść, wy, jak kaprys taki przyjdzie, pachciarza nawet do stołu razem z sobą posadzicie. Tylko niech on nie wyobraża sobie, że jemu to się należy. Wy jesteście dobrzy ludzie, wy mówicie: i dla Żyda trzeba być dobrym¹⁰¹.

Autora *Samego wśród ludzi* interesuje postawa i los pokolenia „dzieci”, krytycznych wobec „ojców”, odrzucających zwyrodniałe formy „polskości”, poszukujących swojej tożsamości. Michał Kaniowski reprezentuje to pokolenie (nieprzypadkowe jest pewne jego podobieństwo do Eugeniusza Bazarowa z powieści Turgeniewa *Ojcowie i dzieci*).

W sześćdziesiątym dziewiątym roku byłem więc w Petersburgu. Przywiozłem tu razem ze sobą swój niepokój i pustkę, która wołała o pełne życie¹⁰².

– wyznaje bohater. Stając się rosyjskim rewolucjonistą Miszukiem-Niewidimką, nie wyrzeka się – co ważne – swojej przynależności do polskiego narodu; zapytany, kim jest, zawsze przyznaje się do swojej polskości. Przebywając – jak to określa – w „petersburskim piekle”, tęskni za Polską, rozmyśla o Mickiewiczu i Krasieńskim¹⁰³, a nawet zadaje sam sobie pytanie: „Chcesz wrócić do pól słonecznych?”¹⁰⁴, przez chwilę tylko budując iluzję idyllicznej krainy. Dla Michała wyjazd z Polski, „ucieczka od Polski” (określenie Miłosza), oznacza przede wszystkim poszukiwanie własnego człowieczeństwa (a nie: „rosyjskości”), stanowi próbę odkrycia odpowiedzi na bolesne pytanie o sens życia. Jeszcze przed wyjazdem pyta: „Po co ja jestem?”¹⁰⁵. Także po opuszczeniu Podola, a nawet po powrocie w rodzinne strony dojmujące jest u niego poczucie obcości, wykorzenienia, bezdomności i samotności:

I któż ty jesteś przechodniu?
Jestem sam.
Gdzie Bóg twój?
Nie mam Boga, stoję na wicherze, sam wśród nocy.
Gdzie ojczyzna twoja?
Nie jestem związany z żadną częścią ziemi, nawet z tą, która weźmie moje ciało.
Kto jesteś?
Człowiek – człowiek tylko¹⁰⁶.

¹⁰¹ Tamże, s. 88.

¹⁰² Tamże, s. 97.

¹⁰³ Zob. tamże, s. 148.

¹⁰⁴ Tamże, s. 149

¹⁰⁵ Tamże, s. 50.

¹⁰⁶ Tamże, s. 150.

Socjalistyczny krytyk i działacz polityczny Emil Haecker twierdzi, że *Plomienie* stanowią świadectwo „skrajnego zruszczenia duszy”¹⁰⁷ Brzozowskiego. Te same oskarżenia kierowane są w powieści pod adresem Michała Kaniowskiego:

Zruszczył się – mówili jedni – utracił grunt pod nogami, dla obcej, niezrozumiałej sprawy poświęcił ojca, rodzinę. Ambitny był i zarozumiały, chciał przewodzić, gardził wszystkim swojskim... I krew przelewał, krew: zabójstwo jest zawsze zabójstwem.

– W Boga nie wierzył, siostrę swoją stryjeczną, Olesię zgubił, z nim uciekła, „na wiarę” z nim „w komunie” żyła. (...) Dziada Moskale na Syberii zamęczyli, a ona przecież tam poszła¹⁰⁸.

Dochodzi tu do głosu rusofobia Polaków, ich lęk przed rosyjską działalnością rewolucyjną (taktowaną jako nihilistyczna, bezbożna i „niepolska”), poczucie zagrożenie ze strony „obcego”, który odrzuca „ich” wiarę i patriarchalną, katolicką¹⁰⁹ obyczajowość. „Zruszczenie” funkcjonuje jako pojęcie negatywne, jednoznaczne jest ze skandalicznym, hańbiącym zdradzeniem Polski z jej krzywdzicielem. Dla Kaniowskiego jednakże słowo to ma wydźwięk pozytywny: oznacza odrzucenie „Polski dziecienniejszej”¹¹⁰ i opowiedzenie się po stronie rewolucji, podjęcie walki o wolność i godność. Co oczywiste, nie jest więc owo „zruszczenie” zgodą na rządy zaborcy, nie oznacza prowadzenia procarskiej polityki, ale też nie jest równoznaczne ze ślepym uwielbieniem dla rosyjskiej kultury czy mentalności.

Rosja – raz jeszcze to podkreślmy – nie jest przez Brzozowskiego (i bohatera *Plomieni*) idealizowana: ma zarówno ciemne, jak i jasne oblicze. Może zastanawiać, dlaczego autor *Idei* każe nam konfrontować się wyłącznie z negatywnym obrazem Polski. Niewątpliwie jednak, tworząc tak złożony obraz Rosji, czyni on „duszę rosyjską” swoistym zwierciadłem, w którym Polska („polskość”) może się przejrzeć, by pojąć samą siebie, by rozbudzić swoją świadomość narodową i wyjść z duchowego marazmu:

(...) uważam (...) za konieczne – pisze Brzozowski w *Głosach wśród nocy* – byśmy wniknęli głębiej w samo tętniące ognisko tego duchowego życia, byśmy myśleli o Rosji jako o wielkiej i strasznej rzeczywistości. (...) Kto myśli o przyszłości Polski, musi rozumieć Rosję...¹¹¹.

¹⁰⁷ Zob. E. Haecker, *Rzecz o „Plomieniach” St. Brzozowskiego*, Kraków 1909.

¹⁰⁸ S. Brzozowski, *Plomienie*, s. 31.

¹⁰⁹ Brzozowski wyraźnie odróżnia katolicyzm, pojmowany jako „głębką dyscyplinę moralną, obejmującą całe życie człowieka” od katolicyzmu powierzchownego, bezrefleksyjnego, pozbawionego wrażliwości moralnej. O tym drugim pisze: „Katolicyzm jest w naszym życiu czynnikiem izolacji kulturalnej, dziejowej, społecznej (...). (...) pozahistoryczna, pozaspółeczna polska rodzina – to socjologiczne podłoże Polski dziecienniejszej styka się tu w swoich instynktach i potrzebach z kościołem, pomniejszając go do swych mikroskopijnych, jednogodzinnych rozmiarów i tworzy swój własny uśmiechnięty polski jezuitizm czapki i papki: najpłytszą chyba i dlatego najfałszywszą ze wszystkich formacji kulturalnych, stwarzanych przez produkujący jezuitizm, jak swą specyficzną toksynę, katolicyzm porenasansowy, katolicyzm wykrystalizowany i ustalony od czasu soboru trydenckiego” (S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, w: tegoż, *Eseje i studia o literaturze*, t. II, s. 757 i 773-774).

¹¹⁰ Na temat „Polski dziecienniejszej” zob. S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, s. 742-783.

¹¹¹ S. Brzozowski, *Głosy wśród nocy*, s. 1126.